



**muzeum  
dzieci  
polskich**  
ofiar totalitaryzmu

Niemiecki Nazistowski Obóz  
dla Polskich Dzieci w Łodzi  
(1942-1945)

### *Nieznane listy polskich dzieci z niemieckiego obozu*

**„Proszę o trochę szarego mydła i łyżkę, bo nie mam czym jeść... Proszę o trochę sacharyny... Upiecz mi Mamusiu naleśników 20...” – wstrząsające listy małych dzieci więzionych w niemieckim obozie koncentracyjnym w Łodzi odkryli badacze powstającego Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.**

Odnaleziona korespondencja jest bezcenna. Kilka dni temu pozyskaliśmy osiem oryginalnych listów – informuje p.o. dyrektor Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu dr Ireneusz Maj. Dokumenty zostały odnalezione podczas kwerendy w prywatnych zbiorach.

Historyk zaznacza, że treść listów napisanych przez dzieci do rodziców lub najbliższej rodziny, nie pokazuje całej prawdy o warunkach obozowych – głodzie, biciu, chorobach. Każdy list był cenzurowany i pisany pod dyktando strażników. Jednak nawet to, co udało się dzieciom opisać, jest wstrząsające:

„Kochani rodzice, jak będziecie mogli, to wystarajcie się o jakieś wierzchy od skórkowych butów i dajcie obie na 37 numer drewnianych spodów, i przyslijcie mi, bo nie mam w czym chodzić (...) Proszę o trochę szarego mydła i łyżkę, bo nie mam czym jeść” - napisała 15 lutego 1944 r. do swoich rodziców Halinka Cubrzyńska (12 lat).

W liście do cioci (data niewidoczna) dziewczynka o nazwisku Konarska napisała, że jest jej przykro, że nie może być z bliskimi: „Tak mi tęskno za wami. Tak pragnę widzieć kogoś z rodziny”.

Jaś Spychała (12 lat) 16 października 1944 r. prosi mamę m.in. o „trochę sacharyny”: „Upiecz mi Mamusiu naleśników 20 (...). Przyslij ołówek, gumę. I cebulę, i musztardę. I znaczków”.

21 sierpnia 1944 r. Marysia informuje rodziców i rodzeństwo, że podrosła: „Urosłam też dużo, bo uważam po swoich sukienkach, że są krótsze, sukienkę swoją tylko na niedzielę zakładam, a tak do pracy to chodzę w łagrowej, chciałabym, byście mnie w niej zobaczyli, dobrze w niej wyglądam”.



**muzeum  
dzieci  
polskich**  
ofiar totalitaryzmu

Niemiecki Nazistowski Obóz  
dla Polskich Dzieci w Łodzi  
(1942-1945)

Z kolei Gertruda Nowak (13 lat) 2 kwietnia 1944 r. w liście do „Kochanej Rysi”, prawdopodobnie siostry, informuje ją, że: „Jerzy ze szpitala przyjechał zdrowy, teraz znów zachorował na zapalenie płuc i wodę w boku. Martwię się bardzo, żeby mu się nie pogorszyło”.

Gdy ogłoszone zostało powstanie Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu w Łodzi, zaczęli zgłaszać się do nas ludzie, którzy chcą podzielić się swoją wiedzą o tamtych czasach. Ujawniają nieznane fakty, wskazują miejsca, informują nas o zdjęciach i dokumentach. Nasi historycy przeszukują archiwa, także te prywatne. Ten obóz i tragiczna historia małych bezbronnych ofiar niemieckich zbrodni były przez lata zapomniane. Teraz odkrywamy prawdę o obozie przy ulicy Przemysłowej w Łodzi. Ujawnimy wszystkie fakty, pokażemy całą prawdę o obozie – zapewnia p.o. dyrektor dr Ireneusz Maj.

Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu. Niemiecki Nazistowski Obóz Dla Polskich Dzieci w Łodzi (1942-1945), którego działalność finansuje Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, a jego powstanie zainicjował Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak będzie nowoczesną, multimedialną placówką muzealno-edukacyjną. Dzieci i młodzież będą mogły zapoznać się z najbardziej tragicznymi wydarzeniami naszej historii, a nauczyciele znajdą wsparcie eksperckie i materiały edukacyjne dotyczące wojennych i powojennych losów naszych najmłodszych obywateli.

Idea powstania muzeum narodziła się podczas prac Rady Programowej ds. Upamiętnienia Dzieci Polskich z Obozu w Łodzi, którą powołał 22 grudnia 2020 roku Rzecznik Praw Dziecka. Inicjatywę budowy Muzeum Dzieci Polskich poparł Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda.



**muzeum  
dzieci  
polskich**  
ofiar totalitaryzmu

Niemiecki Nazistowski Obóz  
dla Polskich Dzieci w Łodzi  
(1942-1945)

## **Historia obozu**

Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt mieścił się w Łodzi przy ulicy Przemysłowej. Jego genezę należy wiązać z brutalną niemiecką polityką represji, prowadzoną na polskich terenach włączonych do III Rzeszy.

Podczas trwających przez cały okres okupacji fal aresztowań ludności polskiej osadzanej w więzieniach, obozach koncentracyjnych oraz wywożonej na roboty przymusowe, zwiększał się odsetek dzieci pozbawionych opieki i zmuszonych do samodzielnej egzystencji.

Wielu rodziców poddawano egzekucjom lub umierali wyniszczeni ciężką pracą, przy braku odpowiedniego wyżywienia oraz opieki lekarskiej. Ich dzieci stawały się „problemem” dla władz okupacyjnych. Stąd też zabiegi Niemców, które doprowadziły do utworzenia obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci.

Rozważano kilka jego ewentualnych lokalizacji. Proponowano m.in. Dzierżąną w okolicach Łodzi, gdzie zorganizowano ostatecznie jedynie mniejszy podobóz, natomiast obóz centralny usytuowano na obszarze około 5 ha na terenie wydzielonym, przylegającym bezpośrednio do getta łódzkiego w kwartale ulic: Górniczej, Emilii Plater, Przemysłowej oraz Brackiej.

Teren getta gwarantował, że o istnieniu obozu dziecięcego będzie wiedzieć niewielki odsetek ludności, a każda ucieczka zakończy się ujęciem zbiegów.

Obóz podlegał bezpośrednio niemieckiej policji bezpieczeństwa. Swoją działalność rozpoczął 1 grudnia 1942 r. Pierwsi więźniowie przybyli tu kilka dni później - 11 grudnia. Obóz został podzielony na dwie części - chłopięcą i dziewczęcą. W części dziewczęcej przebywały także najmłodsze dzieci, bez względu na płeć.

We wspomnianej filii obozu w Dzierżąnej w okolicach Zgierza zatrudnione były dziewczęta wykonujące ciężkie prace rolnicze. Funkcję komendanta obozu pełnił szef policji kryminalnej w Łodzi SS-Sturmbannführer Karl Ehrlich. W jego imieniu władzę sprawowali następujący po sobie zarządcy: Hans Fuge, Arno Wruck i Enders.



# muzeum dzieci polskich

ofiar totalitaryzmu

Niemiecki Nazistowski Obóz  
dla Polskich Dzieci w Łodzi  
(1942-1945)

Załoga składała się z funkcjonariuszy policji bezpieczeństwa, członków SS oraz personelu cywilnego. Z powodu zacierania przez Niemców śladów zbrodni dokładna liczba ofiar obozu jest trudna do ustalenia.

Przez cały okres jego funkcjonowania było w nim przetrzymywanych kilka tysięcy dzieci w wieku od paru miesięcy do 16 lat, a kilkuset małych więźniów straciło życie.

Obóz funkcjonował do 18 stycznia 1945 r. Jego bramy zostały wtedy otwarte, a dla wielu dzieci rozpoczął się kolejny etap gehenny - poszukiwanie swoich bliskich, gdyż tylko częścią byłych więźniów zdołały zająć się łódzkie rodziny oraz społecznicy.